Opłacone ryczałtowo.
Nr 24. Kraków, dnia 12 czerwca 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Ręczkowski.	Cena ogłoszeń: 60 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).
Kosztuje: w Polsce kwartalnie 60 mk., za granicą 80 mk. W Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 5 mk

Pamiętajcie o Górnym Śląsku!

Na Górnym Śląsku leje się już od dłuższego czasu szerokim strumieniem krew polska. W obronie dóbr swych najświętszych, w obronie słusznych swych praw, wystąpił lud tamtejszy i z bronią w ręku, sam sobie pozostawiony, na własne siły zdany, opiera się jednej z największych potęg tego świata. Olbrzymie zawsze i, wskutek „rachub" zachodnich, nie zdruzgotane Niemcy zwaliły się na tę szczupłą garść nowoczesnego rycerstwa z całą swą materjalną i techniczną przewagą; idzie przeciwko niej Anglja i Włochy, grożą wszyscy; rząd polski, choćby chciał, pomóc nie może, bo go traktaty wstrzymują. Cały naród, całe państwo duszą i sercem jest tam — w obozie górnośląskich powstańców — żołnierzyki nasze, młode weterany z tylu wojen, z tylu bitew, jak w taniec poszliby spróbować, czy polski bagnet wejdzie we wściekłe nienawiścią do nas piersi pruskie; ugoda międzynarodowa, której musimy dotrzymać, wstrzymuje nas od żywiołowego odruchu, który każdy z nas ma za obowiązek wobec braci swej najdroższej.

Zdaje się, iż naród nasz nie rozumie wprost znaczenia tej walki; że nie wie, co to jest Górny Śląsk, jakie znaczenie ma dla nas. Pewnie, w gorętszej piersi wre i kipi; bystre oczy niejednego patrzą na Zachód — czy też trąbka i na niego nie zawoła. Naród jednak, jako całość, śpi, czyta o jakichś walkach, słyszy o nich i mówi... tylko mówi. W walce o to, co jest najdroższą, tak być nie powinno; tamci, co krew leją, nie powinni na chwilę pomyśleć, żeśmy ich opuścili.

Robotnik śląski, śląski powstaniec, jest wart więcej, niż my wszyscy!

My swarzyć się i kłócić umiemy, gdy on walczy; my bawimy się, gdy w tej samej chwili może kona niejeden najdzielniejszy, najszlachetniejszy; niejeden z nas ubiera się, zje i wypocznie, gdy tam, na Górnym Śląsku, gdzie węgla i innych skarbów moc — a zboża brakuje, głód i nędza. Pamiętajcie, że tam nikt kobietom najmniejszych zasiłków nie daje, że tam Polka Ślązaczka raczej zginęłaby z głodu, niżby się upominała o pieniądze za to, iż mąż jej jest bohaterem, polskim rycerzem!

Pamiętajcie, że tam głód;

Że żołnierz, w swą lichą robotniczą kurtkę odziany, w mdlejącej garści karabin trzyma, że głodny i niewyspany walczy bez wytchnienia, że niema rezerw, że tam żona przy nim i dziecko rączki wyciąga... bo jeść mu nie dają.

A on, ten „pieron"*) bez trwogi, twardy i nieugięty, z zaciśniętemi zębami, trwa na swym posterunku i nie chce ani odrobiny skarbów swej ziemi puścić. Dla kogo? Czy dla siebie? Toż on miał do wyboru między dobrze zorganizowaną, rzeczywiście demokratyczną, olbrzymią potęgą Niemiec, a między słabem jeszcze i biednem państwem polskiem; toż jemuby tam dni złocili, gdyby im Śląsk oddał. Tamby mu lepiej było, bo Niemcy rozumieją i wiedzą, co Górny Śląsk znaczy, umieliby mu wierność wynagrodzić.

Więc dla kogóż on walczy? Dla nas! Nam, nie jemu, potrzebny węgiel, nam potrzebne tamtejsze fabryki, tamtejszy przemysł. Górnośląski robotnik i chłop wiedzą, że to dla Polski, że to dla nas, bo jemu zawsze dobrze będzie, boć w krainie czarnych djamentów źle mu być nie może. Idzie do nas ze skarbami, z ogromnym majątkiem, idzie jak bogacz, który nas obdarować chce.

A my?

Czy myślimy o tem, że droga jego straszna? że on bije się o to, by nas wzbogacić?

Czy myślimy o nim, jego żonie i dzieciach?

Czy weźmiemy wobec naszych dzieci i wnuków na siebie tę hańbę, żeśmy mu z marną bodaj pomocą nie przyszli?

Nie! nie! — i jeszcze raz nie!

---

*) „Pieronem" nazywają górnika śląskiego.

My zechcemy mu dorównać, my nie będziemy obojętni. Składaliśmy na Górny Śląsk już tu i ówdzie, złożymy jeszcze. Zdemobilizowani żołnierze, zarządy gmin, Kółek, młodzież męska i żeńska, potworzą natychmiast komitety i zbiorą, co tylko można — żywności i pieniędzy.

Niech wiedzą Górnoślązacy, że bracia ich na nich z rękami otwartemi czekają, że myślą o nich, że ich dola jest naszą dolą, żeśmy jedni i ci sami.

* * *

Wszelkie składki i dary będziemy, jak dotychczas, umieszczali w gazecie.

JAKÓB BOJKO, POSEŁ.

Ze wspomnień starego Kuby.

Jest ulica w Warszawie, którą zowią „Koszykową". Nie umiem powiedzieć, dlaczego ją tak nazwano, to i wam nie powiem. Niema tam na niej ani nadzwyczajnie pysznych kamienic, ani jakichś pamiątek, a jednak, ile razy chcę iść do kościoła, tam idę najchętniej. Kościół, jak kościół w Warszawie, gmach ani słowa wspaniały, pełen tablic pamiątkowych po zmarłych z nowszych czasów. Między innemi znalazłem tablicę, poświęconą pamięci ś. p. Marceliny Kasyldy Kuliczkowskiej, serdecznej przyjaciółki ś. p. Marji Wysłouchowej. Jak jedna, tak druga kochały lud całą duszą, a pierwsza ustanowiła nawet ze swych skromnych oszczędności fundusik na wydawnictwo dobrych książek dla ludu. Jej to kosztem wydano jedną broszurkę piszącego te słowa. Wielkim jest ten, co spełnił i spełnia uczynek miłosierny wobec bliźnich co do ciała i głodnych karmi, ale ten jeszcze więcej wart, który wypełnia drugi uczynek miłosierny i naucza nieumiejętnych. Dobra nauka żywem słowem, ale pismo stokroć więcej warte, bo tamte się łatwo zapomina, a pisane słowa trwają wieki. Dlatego czcijmy pamięć takich ludzi!

Ale nie to jest godne uwagi największej na tej ulicy; całkiem co innego, a co takiego, to słuchaj, kto łaskaw i cierpliwy.

Na froncie tego domu Bożego jest piękna figura Pana Jezusa. U nóg Jego przytula się św. Marja Magdalena z niewypowiedzianą miłością. Artysta nie ostatni oddał ją w kamieniu bardzo galanto. Jak piszą, była ona rzeczywiście bardzo urodziwą i nie dziw, że ją na wszystkie strony rozrywano. Bo choć powiedział ongi Salomon, że marna jest piękność, ale co piękna, to ci łapie każdego za serce, bo ludzie nie wiedzą, że i w niebardzo wytwornym dzbanie bywa najsmaczniejsze wino. I nie wiedzą i tego mądrego zdania, że piękna kobieta tyle warta, co złota zaważy, ale na kochającą kobietę niemasz ceny. Mimo to każdy patrzy na ładną twarzyczkę, a nie na cnoty, a że się czasem zawiedzie, to trudno! Dobrze im tak!

Taki zwyczaj jest teraz, tak było też i za czasów Chrystusa Pana i św. Magdaleny. Raz przychwycili ją żydzi na jakimś nie bardzo chwalebnym uczynku, a że mieli jeszcze i do P. Jezusa zgryz nie lada, że się łączy z różną hołotą i jawnogrzesznikami, więc cap za Marysię piękną i przywiedli Mu ją, jakoby chcieli Mu powiedzieć: „Oto jakich masz towarzyszy, jakich masz kompanów".

Pan Jezus znał dobrze łajdactwa oskarżycieli, to też ich uśmierzył jednem arcybożem zdaniem: „Który z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień". Bo, według prawa Mojżeszowego, taką kobietę trzeba było ukamienować koniecznie.

Oskarżyciele znali się dobrze, co „zacz" są, że każdy ma większych zbrodni na sumieniu nie mało, więc smułacha*), cichatko myk, myk wynieśli się i Pan Jezus został z piękną Marysią sam. I pytał się jej: „Nikt cię nie potępił?" A ona zdumiała, że Ją Mistrz i słowem nie karci, pełna nieśmiałości i pokory, odrzekła: — „Nikt, Panie!" A Chrystus, pełen słodyczy, odprawił ją z tem, aby więcej tak źle nie robiła. I tem ją tak przywiązał do siebie, że apostołowie się Go wyparli w najgorszej chwili, uciekli od Niego, a Marysia wytrwała do końca Jego żywota, namaszczała Go drogimi balsamami za żywota i szła nawet do grobu, by zwłokom Jego to samo uczynić, jeno, że już wtedy zmartwychwstał.

Powie który krzykała: A na cóż to pisze stary ten dziaduła, kiedy ja to umiem na pamięć, to mi księże nie raz kładli w uszy? Hola, przyjacielu! dojadę, powoli do lądu! Tylko pomału.

Jak spojrzę na tę figurę Pana Jezusa z św. Marysią Magdaleną, to mi przychodzą na myśl ci krzykacze polityczni, co to „boskie niedowidy" (jak mówi moja kuma jedna) na nas rzucają, a którym by warto lepiej znać i mieć na pamięci słowa Chrystusa tu wypisane: „który z was bez grzechu, niech pierwszy na nich rzuci kamieniem!" A wszedłszy w rachunek ze swem sumieniem, jeśli je mają, sfolgowaliby na rożkach.

Ale prócz tego, dlaczego czuję jeszcze wielki pociąg do tej figury? Otóż dlatego:

Kopałem sobie jednego roku jak najparadniej ziemniaki z żoną, aż ci pędzi chłopak mój dyrdem i powiada: „Chodźcie, tatusiu, do chałupy, bo jakaś pani do Was przyszła!" Co prawda, to mię już krzyże sporo bolały od schylania się, toć rad byłem, że się sprostuję i, rzuciwszy motykę, mknę do domu raźnie, a żona też. I cóż zastałem? Oto młodą panienkę, skrzywdzoną wielce przez hultaja, która przez to utraciła „oko" i u swoich i u władz (bo miała stanowisko), a więc przyszła po ratunek. A po ratunek trzeba było jechać aż do Lwowa! Kierownik tej instytucji, której to biedne dziecko podlegało, był człekiem zacnym, ale rygorzysta i moralista, niech ręka Boska broni. Z trwogą, co prawda, szedłem do niego, ale jak mus, to mus.

Gdym mu sprawę przedstawił, stanął groźnie i powiada:

— Pania, jak pan śmie za tak upadłą istotą wnosić instancję?

A mnie tak jakoś dał Pan Bóg, że w lot mi przyszła na myśl św. Magdalena i bez namysłu odpowiadam dostojnemu urzędnikowi:

— Panie, gdyby święta Magdalena była nie zgrzeszyła, byłbyś się Pan do niej nie modlił!

Popuścił zaraz na rożkach panisko, zmiękł i moja protegowana dostała, o co jej szło, a potem z przyjemnością słyszałem, że była uczciwą i pożyteczną w swym zawodzie.

I dlatego lubię tę figurę, lubię tę świętą, a radbym, aby ludzie wogóle, a politycy jadowici w szczególności, mieli w sercach te prawdziwie Boskie słowa:

---

*) smułachą, to jest cicho, ukradkiem.

„Który z was bez grzechu — niech innych tłucze kamieniami!"

O zagospodarowanie odłogów na kresach wschodnich.

Na wschodnich kresach Rzeczypospolitej polskiej, t. j. ziemiach, leżących między Bugiem a wschodnią granicą Polski, ustaloną traktatem pokoju, zawartym w Rydze dnia 18 marca 1921 r., znajduje się około 7 miljonów morgów ziemi, leżącej odłogiem. Jeżeli połowę odliczymy na lasy i łąki, oraz drogi i pastwiska, to samej ziemi ornej, nieuprawionej, mamy tam około 3 miljonów morgów. Jest to obszar równy swą wielkością 15 powiatom Kongresówki, a 35 powiatom Małopolski.

Tak olbrzymie odłogi powstały w tych okolicach z powodu działań wojennych. Składa się na nie przeważnie większa własność ziemska, która przed wojną wynosiła tam 45% ogólnego obszaru ziemi.

Wspomniane odłogi w państwie polskiem powodują brak chleba, głód i niemożność odrodzenia życia gospodarczego Polski. Obecna wytwórczość rolna w Polsce jest niewystarczającą i dlatego musi ona sprowadzać z zagranicy około 70 tysięcy wagonów zboża za cenę 80 miljardów marek. Takie olbrzymie zakupy za granicą, które są zakupami konsumpcyjnemi, zabijają dobry kurs naszej marki. Gdybyśmy robili za granicą zakupy inwestycyjne, a więc kupowali maszyny i narzędzia, któreby wzmacniały naszą wytwórczość, to one takby marki naszej nie obniżały, lecz przeciwnie, maszyny sprowadzone zwiększając naszą wytwórczość, zwiększałyby tem samem nasz wywóz za granicę, przez co podnosiłyby kurs naszego pieniądza.

Wzmożenie przeto wytwórczości rolniczej naszego państwa uwolni nas od konsumpcyjnych żywnościowych zakupów za granicą, umożliwi własne wyżywienie się Polski i spowoduje jej odbudowę. A odbudowa gospodarcza Polski jest ważniejszą jak wygranie wojny.

Odbudowę gospodarczą Polski należy rozpocząć od odbudowy rolnictwa, a odbudowę rolnictwa od zagospodarowania odłogów.

Kto może zagospodarować odłogi wschodnie? Nie uskuteczni tego miejscowa ludność, której jest mało, wynosi bowiem tam jej zaludnienie od 10 do 30 mieszkańców na 1 klm.² Nadto ludność ta jest gospodarczo słaba, ograbiona przez działania wojenne z inwentarzy żywych, martwych, oraz ziarna i okopowych, tak, że przy wydatnej pomocy rządu zaledwie własne gospodarstwa po kilku latach będzie mogła odbudować. Ludność ta, z małemi wyjątkami nie da się użyć do akcji zagospodarowania odłogów.

Aby dobrze, tanio i szybko, bez wielkiego kłopotu ze strony rządu przeprowadzić zagospodarowanie tych olbrzymich obszarów, należy pójść drogą kolonizacji i osadnictwa.

Na szczęście swoje Polska ma bardzo dużo ludności rolniczej, która jest osadzona na małych, karłowatych gospodarstwach, która zrozumiała konieczność powiększenia gospodarstw rolnych do pewnych rozmiarów. Nie mogąc powiększyć swego gospodarstwa na miejscu, gorączkowo dzisiaj szuka ziemi w dalszych okolicach Ludności tej jest bardzo dużo.

W powiatach zachodnich Polski przypada na 1 klm² od 100 do 130 mieszkańców, z czego 75% jest rolników. Są to przeważnie drobni rolnicy, bo 80% gospodarstw jest poniżej 10 morgów ziemi, a 40% poniżej 5 morgów ziemi. Okolice te w porównaniu z kresami wschodniemi, stanowią jakby górę ludzką, która się zsypuje ku nizinie ludzkiej wschodniej, niestety, dotychczas bezplanowo i słabo.

Przesuwanie ludności z miejscowości przeludnionych i całkowicie zagospodarowanych do miejscowości wyludnionych i niezagospodarowanych, połączone z rozumną kolonizacją i zagospodarowaniem odłogów, powinno znaleźć poparcie i opiekę rządu i Sejmu.

Tylko dzięki tej ludności, która sprzedając swoje kawałki ziemi na zachodzie Polski, zdobywa w ten sposób pieniądze, a która nadto zabiera ze sobą inwentarz żywy, martwy, oraz nasiona i zapasy, możemy odłogi zagospodarować. Ta ludność małorolna, która przed wojną 200 tysięcy robotników wysyłała za granicę na roboty rolne, dziś żywiołowo dąży do pracy na własnym kawałku roli, który chce przez wychodźtwo powiększyć i znaleźć na nim pracę dla siebie i dzieci.

Skierowanie umiejętne tej masy rolników drobnych z zachodnich stron Polski, zasobnych w gotówkę, inwentarze, nasiona i narzędzia, a nadto z dobrą gospodarską głową i inteligencją na wschodnie kresy dla zagospodarowania odłogów, oto zadanie polskiej polityki rolnej i gospodarczej.

Trzeba tu nadmienić, że na wschód idą jednostki inteligentniejsze i energiczniejsze z pośród naszego włościaństwa, jednostki, które przedewszystkiem nadają się do pracy od podstaw, a więc do zagospodarowywania odłogów. Osadnicy ci mają wszystko potrzebne do zagospodarowania odłogów, potrzeba im tylko ułatwić nabycie ziemi nieuprawionej, nabycie materjałów budowlanych i ułatwić przewóz kolejami. Oto trzy punkta, gdzie rząd musi okazać pomoc rolnikom, a ugory nasze te olbrzymie przestrzenie znikną prędko i nastanie odbudowa rolnictwa w Polsce, która pociągnie za sobą całą gospodarczą odbudowę Polski.

Praktycznie, bez kosztów ze strony państwa da się to przeprowadzić w następujący sposób:

Państwo polskie przejmuje odłogi od prywatnych właścicieli za odszkodowaniem i te odłogi oddaje kolonistom na spłaty roczne. Pierwsze 3 lata kolonista nie płaci żadnych rat, a przez następne 25 lat płaci od 50 do 150 klg żyta z morga, względnie odpowiedni ekwiwalent pieniężny. Z tych rat rząd wypłaca odszkodowanie b. właścicielom gruntów, a na początek daje im pewną ilość gotówki, aby mogli uruchomić sobie jakieś warsztaty pracy. Osadnikom nadto daje się z lasów miejscowych drzewo na budynki, które oni także spłacają ratami.

Na kolejach stosuje się dla wychodźców taryfy ulgowe. Osadnicy mają się zgłaszać grupami na objekty odłogowe i te możliwie na jednym obszarze trzebaby pomieszczać ludzi z jednej okolicy. Aby szybciej przeprowadzać pomiar, nie należy robić szczegółowych planów, lecz szybko pomierzyć i działki okopcować lub opalikować, przeznaczając każdemu nabywcy swoją działkę. Nabywcy będą przez całe lato uprawiali ziemię i obsieją ją na zimę, a sami wrócą na czas zimowy do swych zagród na zachodzie. Dopiero na wiosnę wyemigrują z rodzinami i obsieją już kompletnie pola i odbudują

się. Aby ta akcja dobrze poszła, należy niedopuścić do podnoszenia się cen na ziemię, a to jest możliwe tylko przez zakaz prywatnej parcelacji. Jeżeli na kresach wschodnich uruchomi się parcelację prywatną, to ceny na ziemię pójdą w górę, w miarę przybywania coraz to nowych osadników, a to powstrzyma ruch osadniczy, co znów uniemożliwi odbudowę rolnictwa. Dlatego też trzeba nie dopuścić ustawowo do prywatnej parcelacji, jeśli osadnictwo ma spełnić te cele, o których pisałem wyżej.

Nadto należy dla miejscowej ludności przeznaczać do uprawy te odłogi, które ona może zagospodarować i które powiększą jej parcele karłowate; w ten sposób ludność miejscowa zaokrągli swoje gospodarstwa, a przy pomocy osadników także je odbuduje.

Oto sposób tani i skuteczny zagospodarowania odłogów na kresach wschodnich Rzeczypospolitej polskiej.

Jan Gawlikowski, poseł do Sejmu.

Ustawa amnestyjna

uchwalona przez Sejm 24 maja 1921 D. ust. 42. poz. 261.

Dawniej, w czasie czy to urodzin, czy ślubu cesarza lub kogoś z członków rodziny panującej, ogłaszał monarcha amnestję czyli darował w całości lub w części karę dla więźniów i skazanych na areszt.

Sejm Rzeczypospolitej dla upamiętnienia uchwalenia ustawy konstytucyjnej Rzeczypospolitej polskiej, udzielił również amnestji sprawcom, współwinnym i uczestnikom przestępstw popełnionych przed dniem 17 marca 1921 r.

Amnestja ta odnosi się do wszystkich przestępstw z wyjątkiem następujących, do których się amnestja nie odnosi:

Nie odnosi się do 1) szpiegostwa 2) umyślnego pozbawienia życia człowieka lub umyślnego trwałego uszkodzenia ciała, jeżeli to nastąpiło z chęci zysku, 3) rozboju i rabunku 4) fałszowania pieniędzy 5) stręczenia do nierządu, przemycania pieniędzy i innych przedmiotów wartościowych za granicę 6) lichwiarskiego zysku 7) tajnego gorzelnictwa — jeżeli czyn jest zbrodnią 8) przestępstw natury karno-sądowej 9) przestępstw popełnionych przez urzędników i osoby wojskowe 10) dezercji lub innego uchylenia się od służby wojskowej. Amnestja nie dotyczy również przestępstw popełnionych z chęci zysku, a należących do właściwości władz administracyjnych, tudzież przewinień dyscyplinarnych i służbowych.

W myśl tej ustawy darowuje się kary za przestępstwa lżejsze (a mianowicie te, na które ustawa przewiduje najsurowszą karę grzywną, lub aresztu do 3 miesięcy. Postępowanie karne w tych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone.

W granicach niniejszej ustawy darowuje się prawomocnie orzeczone a nie wykonane w całości lub w części:

1) kary administracyjne i porządkowe bez względu na rodzaj i wymiar;

2) grzywny i kary pozbawienia wolności, orzeczone przez Sąd w rozmiarze nie przenoszącym 3 miesięcy;

3) połowę orzeczonej przez Sąd kary aresztu gdy się karę orzeczono w rozmiarze powyżej 3 miesięcy, lecz nie wyżej niż rok:

4) jednę trzecią część kary, gdy kara wynosi od roku do 15 lat, a karę ponad lat 10 ogranicza się najwyżej do lat 15, karę zaś dożywotniego więzienia skraca się na karę lat 15

Bardzo dalekie ulgi zawiera amnestja dla przekroczeń popełnionych drukiem, dla przekroczeń popełnionych przez wojskowych, których tu jednak dla braku miejsca opisywać nam trudno.

Ustawa ta ma jak widzimy niezwykle doniosłe znaczenie i należy się nią zainteresować bo ona wiele ulg przynieść może nietylko skazanym, ale i ich rodzinom. Tu zwraca się tylko na nią uwagę, bo nie sposób byłoby wyczerpująco umieścić i opisać wszystkie artykuły, z których każdy ma wielkie znaczenie.

Stanisław Kulpa.

Uposażenie żołnierzy za czas niewoli.

Wobec tego, że coraz to nowe grupy naszych bohaterów powracają dzień po dniu z niewoli bolszewickiej pożądanem będzie poznać stosowne przepisy, odnoszące się do uposażenia tychże za czas ich pobytu w bolszewji

Wyraźne przepisy zamieszcza w tej sprawie ustawa tymczasowa z dnia 29 października 1920 r. o uposażeniu osób wojskowych, Dz. ust. R. P. Nr 106 z dnia 18 listopada 1920, poz. 699.

Art. 45 powiada: W razie dostania się wojskowego do niewoli, należności rodzinne wypłaca się nadal, natomiast prawo do płacy podstawowej, względnie żołdu ulega zawieszeniu, prawo zaś do innych należytości gaśnie. Gdy na podstawie towarzyszących dostaniu się do niewoli okoliczności ustalono, że czyn ten popełniono z rozmysłem, wówczas zawiesza się również i prawo do należności rodzinnych.

Art. 46. Po powrocie wojskowego z niewoli i po stwierdzeniu, że dostał się do niej bez własnej winy, otrzymuje on za cały czas niewoli płacę podstawową, względnie żołd z potrąceniem zaliczek, pobranych w niewoli.

O ile oficer lub chorąży w czasie niewoli utracił umundurowanie lub wyekwipowanie — otrzymuje dodatek na umundurowanie i wyekwipowanie (art. 14 ust. 1 wyżej wymienionej ustawy) w całości lub w części.

Do powyższej ustawy władze wojskowe wydały stosowne rozkazy, z których wynika, że żołnierzowi należy się żołd ze wszystkiemi dodatkami w najwyższej klasie drożyźnianej (t. j. takie, jakie istnieją w Warszawie). W celu uzyskania tych należytości powinien każdy wracający z Rosji zwrócić się do swego oddziału zapasowego, gdzie po ściągnięciu odnośnych danych i zarejestrowaniu, odnośne komisje gospodarcze wypłacą należne sumy.

Stanisław Kulpa.

O wypożyczaniu ludności cywilnej zaprzęgów wojskowych

celem pomocy w robotach rolnych.

Ministerstwo spraw wojskowych dep. IV koni, rozkazem z dnia 29 IV 1921 Nr 4087/21 Rem. zarządziło celem przyjścia z pomocą zrujnowanemu wojną rolnictwu, wypożyczanie ludności cywilnej zaprzęgów wojskowych, z których potrzebujący rolnicy korzystać mogą na następujących warunkach. Korzystający z wypożyczonego sprzężaju rolnik oprócz wyżywienia dla żołnierza i konia, według ustalonych norm, obowiązany jest uiścić do kasy wojskowej kwotę za każdy dzień powszedni według następującego obliczenia:

1)	Amortyzacja jednego konia	50 Mk.
2)	„ wozu	40 „
3)	„ uprzęży	20 „
4)	„ ubrania żołnierza	22 „
5)	Robocizna żołnierza	30 „
	Razem	162 Mk.

Za używanie koni (zaprzęgu) oprócz wyżej podanych cen amortyzacyjnych żadnej innej zapłaty w gotówce lub naturaljach oddziały wojskowe pobierać nie będą.

Wszyscy zainteresowani, życzący sobie na powyższych warunkach z usług oddziałów wojskowych skorzystać, powinni porozumiewać się bezpośrednio z dowództwami tych oddziałów, które mogą konie wypożyczyć.

Do wiadomości p. ministra skarbu.

Słynną była niedawna dyskusja w sprawie podatków w naszym powiecie. Upominaliśmy się o krzywdę naszą, i upominać się będziemy, bo, czując się pokrzywdzonymi, nie damy sobie ust zamknąć endeckiej, czy jakiejkolwiek innej prasie. Podatki wymierzono wysokie; wiemy, że państwo podatków potrzebuje, że zestawienie dobrego budżetu, w którymby się pokrywały dochody z wydatkami, będzie dobre i dla nas, bo przecież już wtedy pójdzie chyba nasza marka w górę. Krzywda nasza i krzywda państwowa tkwi w czemś innem; tkwi ona w niskim wymiarze podatku dla niektórych ludzi protegowanych, czy przez lokalną władzę skarbową, czy przez tutejszego starostę. Na nasz rozum — pono ten chłopski rozum ma być zdrowy, tylko nie wiemy, czy i w sprawach podatkowych — podatek ma być wymierzany według możności płacenia, majątku, dochodu i t. p. Komisje szacunkowe — znowu według naszego rozumu — powinny n. p. obłożyć podatkiem wyższym człowieka, co ma dochodu 100 tysięcy, niż tego, który ma 10 tysięcy. Tak byłoby sprawiedliwie; boć „według stawu grobla“, według dochodu podatek. My nie możemy zrozumieć, dlaczego u nas jest wprost inaczej. N. p. zdarzają się u nas wypadki, że właściciel obszaru 200—300 morgów ziemi ma taki sam, albo mniejszy podatek, niż właściciel 15 morgów — i takich wypadków jest dużo, bardzo dużo. Są jeszcze dziwniejsze: właściciel Chorowic, pow. podgórskiego, nie płaci nic (około 250 morgów); w tej gminie żyje człowiek Bartłomiej Budek, mający jeden mórg ziemi, i ma płacić 1484 marek p.; jego żona, gospodarząca na tym samym morgu, ma płacić 2440 marek p.; Jan Kwinta zaś, także jednomorgowy bogacz, ma płacić 3330 marek p., a jego żona, nie mająca żadnego innego dochodu, 2340 marek p.

Niech p. minister będzie grzeczny i łaskawy porównać te kwoty, ściągane z ostatnich dziadów, z wysokością podatków tutejszych właścicieli dóbr, już nie z panem chorowickim, ale z innymi, którym „ciężar państwowy“ nałożono. Wtedy każdy zobaczy i sam p. minister przyzna, iż ciężko, by „człeka na to djabli nie brali“ — idzie egzekutor do Budków, „bogaczy na jednym morgu“ po 4 tysiące marek p. — a do dziedzica nie, choć zapłacić powinien przynajmniej pół miljona.

Prosimy o przysłanie jakiej komisji, i to natychmiast, bo skarb państwa narażony na olbrzymie straty przez niesumiennych ludzi. *Chłop z Podgórskiego.*

Wybory idą!

Czuć coraz więcej zbliżające się wybory w różnych okręgach, bo nagle wyrasta, jak grzyby po deszczu, jeden dobrodziej za drugim; ten tak, drugi znowu inaczej chce ludzkość uszczęśliwiać. Czuć to zwłaszcza w stronach Ropczyc i Rzeszowa, gdzie wielkie ludowe zwycięstwo przy wyborach poprzednich, spać ludziom nie daje. Pisemko endeckie w Rzeszowie „Ziemia Rzeszowska“ już z „Przyjaciela Ludu“ cytaty i fakta zbiera (z rynsztoków rzeszowskich i z zakisłej „Mikoski“ wyzbierała już wszystko), byle tylko tych znienawidzonych Piastowców w jakiś sposób urwać, byle tylko endeka wypchać na mandat. W Dębicy znów coś innego wynaleźli. Co? Most na Wisłoku. Rząd postanowił zbudować tam most tymczasowy, drewniany. Cóż jednak obchodzi „człowieka o wyższym duchu“, że rząd nie ma pieniędzy, i tylko na taki most zdobyć się może; niech daje most żelazno-betonowy, bo pp. Sikora i Bakas na inny się nie zgodzą. Obrabiają też ludzi, gonią do Warszawy i podobno minister Steczkowski powiedział im, iż dałby z chęcią 40 miljonów, kiedy żądają tego tak „poważni i szanowni“ ludzie, tylko musi dać na to karteczkę... Witos. A ten ponoś nie chce dać tej „kartki“. Więc szepcą na ucho: most byłby, ale ta kartka... huzia na Witosa!

Inaczej znów, niektórzy duchowni; ci już popuścili wodze najskrajniejszej fantazji. Z ambon sypią się takie zarzuty, że wprost wierzyć się nie chce, że to w kościele. Mówi się i pisze o obniżeniu życia publicznego u nas; człowiek często nie jest pewny, czy byle drań nie obrzuci go stekiem obelg; jest to źle — ale żeby ta metoda już zyskiwała prawo obywatelstwa na ambonie i w kościele, to już grzech, za który sprawców Pan Bóg ciężko ukarze. Dom boży przestaje być domem modlitwy...

A wszystko to na to, by ochronić grunta jaśniepańskie i duchowne. Czy pomoże? Wiemy, że nie!

Ludowiec z pod Dębicy.

Pan Zamorski obraża się...

Otrzymaliśmy list adwokata, dra Lewandowskiego, który nas zawiadamia, że p. Zamorski chce nas skarżyć za jakieś ostre słowo, czy coś podobnego.

Pewnie, że p. Zamorskiemu przykro było przedrukowanie odezwy z „Ojczyzny“, w której endecy wypluli stek wyzwisk na ś. p. ks. Stojałowskiego, żeśmy wyjawili bezczelne oszustwo endeckie; pluli oni w studnię, a teraz każą z niej pić — oskarżali ks. Stojałowskiego i bezcześcili, a teraz powiadają, że on ich mistrzem. Mamy już więcej wyjątków z „Ojczyzny“, która się lubiła zajmować ks. Stojałowskim. Wydrukujemy je jedno po drugim. Pisze p. Zamorski książkę o pracach ks. Stojałowskiego, to pewnie napisze cały rozdział o tem, jak to „Przegląd Wszechpolski“ i „Ojczyzna“ go prześladowała. Jak prawda — to prawda; ks. Stojałowski, gdy zbłądził, to się przyznał; niech ma tę odwagę zrobić to i p. Zamorski, niech stwierdzi, iż to, co pisała „Ojczyzna“, było **kłamstwem i nieuczciwością**, to wtedy uwierzymy, że nie jest „politycznym oszustem“.

Co do słownika i tonu w artykule, o który mu chodzi, zapewniamy p. Zamorskiego, iż pilnie czytamy jego artykuły o naczelniku państwa i ludowcach, więc nie dziw, iż do „soczystych“ wyrazów bezwiednie przywykliśmy.

Zaczyna się...

W Milówce odrzucił ks. proboszcz P. jednego z naszych zwolenników od chrzestnego ojcostwa, mimo, iż jest to człowiek uczciwy i zacny, szanowany przez sąsiadów i znajomych. Wypadek ten zrobił nader przykre wrażenie w całej parafji.

Przykład dla innych.

Z powiatu tarnobrzeskiego, stanowiącego znaną republikę, dochodzą nas wiadomości, świadczące o korzystnym zwrocie w nastroju ludności tamtejszej. Powiatowy komitet obrony państwa pod przewodnictwem starosty, dra Spissa, rozwija bardzo gorliwą działalność nad uświadomieniem najszerszych warstw ludności o stosunku obywateli do państwa i ich obowiązkach.

Tego roku Tarnobrzeg po raz pierwszy obchodził właściwie uroczystość 3 maja, jako uroczystość narodową i państwową. Na program złożyły się przemówienie starosty Spissa, oraz piękne produkcje dziatwy szkoły powszechnej, realnej i seminarjum nauczycielskiego.

W pierwszy dzień Zielonych świąt, odbyły się wiece we wszystkich parafjach powiatu, na których powzięto stosowne rezolucje, a ludność opodatkowała się na cele Górnego Śląska.

Powiat dostarczył na pierwszy zew cały wagon produktów mącznych i 100.000 Mk p., a obecnie przygotowuje się do wysyłki drugi wagon.

O wolny handel.

Wiece i zgromadzenia w sprawie zaprowadzenia wolnego handlu odbyły się w dalszym ciągu w następujących miejscowościach:

Raciechowice, pow. Wieliczka, dnia 16 maja b. r. Zebrani na zgromadzeniu w sali teatralnej ludowcy z całej parafji Raciechowice, po referacie prof. Uniw. dra K. Roupperta, uchwalili następującą rezolucję: „W poczuciu ciężkiej krzywdy, jaka pomimo zawarcia pokoju dotyka wciąż jeszcze chłopa, w poczuciu szkody, jaką ponosi społeczeństwo, żądamy: 1) zniesienia central, rekwizycyj, kontyngentów i t. p. 2) zaprowadzenia natych miast wolnego handlu w całej Polsce“.

Dr Rouppertowa.

Jeziorzany, pow. Kraków, dnia 22 maja b. r. Członkowie miejscowego Koła P. S. L.

Ściejowice, pow. Kraków, dnia 22 maja b. r. Członkowie miejscowego Koła P. S. L.

Wiatowice, pow. Bochnia, dnia 22 maja b. r Uczestnicy zgromadzenia.

Dąbrowa, pow. Rzeszów, dnia 16 maja b. r. Podpisy wszystkich mieszkańców gminy.

Ciężkowice, pow. Chrzanów, dnia 26 maja b. r. *Józef Slusarczyk*, przew.

Gwizdów, pow. Łańcut, dnia 20 maja b. r. *Ludwik Chruściel*, prezes.

Wiśnicz Stary, pow. Bochnia, dnia 15 maja b. r. Podpisy członków Rady gminnej.

Zbydniów, pow. Bochnia, dnia 16 maja b. r Podpisy członków Rady gminnej.

Mietniów, pow. Wieliczka, dnia 15 maja b. r. *Okoński*, sekretarz.

Wulka Grodziska, pow. Łańcut, dnia 22 maja b. r. *Jan Mach*, sekretarz.

Ćwików, pow. Dąbrowa, dnia 22 maja b. r Uczestnicy zebrania.

Łukanowice, pow. Brzesko, dnia 16 maja b. r *Wł. Nowak*, prezes.

Grabiny, Łopuchowa, Niedźwiada, pow Ropczyce, na ręce pana J. Babicza, z podpisami mieszkańców tychże gmin.

Piotrkowice, pow. Tarnów, dnia 26 maja b. r Uczestnicy zgromadzenia.

Listy z Ameryki.

Chicago. W załączeniu przesyłam pieniądze na prenumeratę „Piasta“. Przy tej sposobności niech mi będzie wolno nadmienić, że tutaj, na wychodźtwie, ludziska się zaczynają coraz więcej zajmować polityką domową i byłoby bardzo na czasie, aby przedstawiciel „Piastowców“ mógł tutaj zawitać. Prawie że wszystkie stronnictwa miały już i ciągle ktoś tutaj nadjeżdża, chwaląc co oni tam zdziałali w Sejmie i w Polsce całej, a ci, którzy rzeczywiście tworzą, zajęci pracą, nie myślą o żadnej agitacyjnej robocie, dopóki naturalnie niebezpieczeństwo nie zostanie usunięte i praca więcej normalnie zapoczęta.

Wielką jednak szkodę dla Piastowców wyrządzają tutaj rozmaici przedstawiciele różnych innych partyj tak od Narodowej Demokracji jakoteż od Wyzwolenia i po

niekąd Stapińszczyey, którzy starają się dla siebie monopolizować wszystkie rzekome zdobycze dla dobra ludu.

Nie mam tutaj najmniejszego zamiaru wtrącać się do tego, co polski obecny lub jakikolwiek rząd czyni będąc przeświadczony, że wszyscy starali się o ile możności postępować tak, aby jak najlepsze rezultaty osięgnąć, jednak nie wszystkie wyszły na korzyść polskiego ludu, a to w przyszłości będzie prawdopodobnie więcej jeszcze widocznem w miarę rozwinięcia się gospodarki krajowej.

To jednak mogę nadmienić, że tutejsi przedstawiciele Polski, szczególnie poselstwo w Waszyngtonie nie wiele zdziałało, aby dla Polski zyskać jakiekolwiek uznanie i przychylność od amerykańskiego narodu. Jego arystokratyczne pojęcia wcale nie licowały z tutejszemi pojęciami, i sprawa Polski wiele a nawet bardzo wiele ucierpiała. Piszący był właśnie w tym czasie w Waszyngtonie, gdy pan poseł przybył do Ameryki prawie w tym samym czasie, gdy przybyła delegacja na Kongres międzynarodowy pracy, i pierwsze wiadomości o przybyciu przedstawicielstwa Republiki Polskiej do Waszyngtona były podane sarkastycznie, że przywiózł ze sobą z kraju nawiedzonego nędzą i klęską wojenną, aż 38 pak szampana, co na Amerykanach, którzy dosyć sympatycznie dla nędzy polskiego kraju się odnosili, nie najlepsze odniosło wrażenie.

Brak znajomości tutejszego życia i poglądów na świat i życie z punktu praktycznego powodowały błędy jeden po drugim, zniechęcając nawet najgorliwszych do pracy. Podczas kampanji pożyczkowej znowuż się zetknąłem z tem samem niedołęstwem przedstawicielstwa, pełniąc obowiązki generalnego sekretarza przy Centralnym Komitecie Polskiej Pożyczki Państwowej na Chicago i okolicę; mogę to z czystem sumieniem powiedzieć, że pożyczka ta byłaby się powiodła o wiele lepiej i może sumy jakie były spodziewane zostałyby zebrane, gdyby nie to samo niedołęstwo, a może trochę złej woli, aby ludowemu rządowi nie dostarczyć funduszów i przez to skrócić jego egzystencję.

Niezawodnie te sprawy są tam dobrze znane i odpowiednie czynniki postarają się w przyszłości to zło usunąć, jednak w warunkach w jakich nasz kraj obecnie się znajduje, nie można tego wszystkiego tak prędko zmieniać jakby to było może koniecznem. Tutaj w Ameryce przyzwyczajeni jesteśmy do prędkich i nieraz radykalnych zmian, i ta powolność przy zaprowadzeniu pewnych reform w Polsce trochę nam się dziwną nieraz zdaje, jednak mamy nadzieję, że stronnictwo ludowe w Polsce będzie w stanie te najpotrzebniejsze ulepszenia zaprowadzić.

Tutaj w Ameryce, stronnictwo Narodowej Demokracji dotychczas było najsilniejsze, gdyż się organizowali pod hasłem pomocy Polsce, a wszyscy tutaj na wychodźtwie bez żadnego wyjątku, gdy się o Polskę rozchodziło, gotowi byli do poświęceń i ofiar. Dopiero nieco później otwerzyły się niejednemu oczy, że pod pokrywką patrjotyzmu polskiego niektórzy tutejsi politycy w porozumieniu się z potomkami dawnej arystokracji polskiej, starali się zawładnąć tworzącym się nowym rządem i naturalnie dla siebie wyciągnąć jak największe korzyści.

Widać jednak, że nad polskim ludem sama Opatrzność czuwała, i na ich niecną robotę nie pozwoliła, i dzisiaj chociaż może nie idealną jeszcze, jednak możliwą Polskę ludową możemy oglądać na własne oczy.

Mam nadzieję, że w krótkiej przyszłości będziemy mieć sposobność powitać tutaj na wychodźtwie prawdziwego przedstawiciela tej nowej Polski ludowej i że o dawnych potomkach arystokratycznych familij będziemy najwyżej zaznajamiać się tylko studjując historję starożytną. Mam tutaj na myśli, że przyjazd tutaj takiego człowieka jak p. Dąbski, lub inny zasłużony ludowiec, oddziałałby bardzo dodatnio na duszę tutejszego chłopa wychodźcy, który wyszedłszy z Polski, jeszcze starożytnej, nie jest w stanie uzmysłowić sobie dokładnie nowego porządku.

Lud ten, który jednak wyjechał z Polski przed kilku lub kilkudziesięciu laty, ciągle jeszcze myśli o takiej Polsce jaką zostawił, i przedstawia dla reakcji bardzo podatne pole do agitacji dla utrzymania dawnych stosunków, o które z pewnością nikt się nie kusi, nawet najzagorzalsi arystokraci, którzy nigdy nie myśleli o zrównaniu stanów, aby to było kiedykolwiek możliwem. Cieszyć się jednak możemy, że żyjemy w tym okresie czasu, którego wielcy nasi prorocy narodowi, oczekiwali, którego jednak nie było im dane dożyć.

Zasyłam szczere i serdeczne życzenia wszystkim dobrze myślącym Polakom, i mam nadzieję, że jak niegdyś Piast rządził szczęśliwie, tak i w obecnym czasie Polska będzie szczęśliwą pod rządami stronnictwa Piastowego Polacy tutaj na wychodźtwie wzdychają do tej wolnej Polski i wielu się ich wybiera z powrotem; byłoby więc mojem zdaniem, z pewną korzyścią dla Polski, aby ich jak najlepiej przysposobić do spełniania obowiązków obywatelskich w nowej Republice polskiej.

To zaś może być bardzo skutecznie uczynione przez takiego, który jest najlepszym i najwięcej typowym człowiekiem nowego porządku. Mam nadzieję, że obecny rząd będzie w stanie podołać zadaniu obecnej chwili i uczyni wszystko co możliwe, aby zapewnić w przyszłej Polsce „ludowładztwo“.

Zasyłam Szanownej Redakcji serdeczne życzenia pomyślnej pracy politycznej i oświatowej.

Tomasz Skorupa.

Wiec ludowców w Detroit, Mich.

W hali obywatela Cesarza przy ul. St. John odbył się wiec P. S. L. „Piast“, zwołany przez komitet I Koła W. Witosa. Na wiec przybyło dużo ludzi. Wiec otworzył ob. Paluchniak, prezes Koła Witosa i przedstawił zebranym ob. Orzechowskiego; jako nowego prezesa komitetu reorganizacyjnego P. S. L. „Piast“, oraz zaprosił go na pierwszego mówcę. Ob. Orzechowski podzielił swą mowę na dwie części.

W mowach swych przedstawił on ogólną sytuację oraz cele do czego dąży P. S. L. „Piast“. Kończąc swą mowę wezwał on licznie zebranych do zapisywania się w szeregi P. S. L. „Piast“. Następnym mówcą był ob. Z. Zacharjasz, naczelny redaktor „Dziennika Polskiego“, który, podobnie jak i poprzedni mówca przedstawił jakie obowiązki spoczywają na tutejszej Polonii, że przyszłość naszej ojczyzny spoczywa na ludzie i że każdy z Polaków powinien popierać P. S. L. „Piast“. Po nim zabrał głos ob. M. Wygonik. Przebieg wiecu był bardzo podniosły, a słowa mówców nie poszły na darmo, bo utworzono w tamtych okolicach nowe Koło, które dostało

Nr 20 i nazwę Koła T. Kościuszki. Na czele nowego Koła stanął znany ze swej pracy na polu narodowym wśród tamtejszej Polonii ob. J. Brzuchowski.

Nowej placówce P. S. L. „Piast" zasyłamy życzenia jak najlepszego rozwoju, by w pracy dla Polski i dla dobra ludu nie ustawali, ale nadal z tym samym zapałem pracowali.

Pieśń o nowym „Mesjaszu".

(Nuty do tej pieśni są do nabycia w Przeworsku, wyszły z druku dnia 2 lutego 1921 r.).

„Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka,
Wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka".
Ignacy Krasicki.

Darmo żydzi oczekują Mesjasza swojego,
Bo on już jest w jednej gminie powiatu naszego.
Mesjasz nowy, straszny, groźny, walczy i zwycięża,
Wszyscy przed nim drżą ze strachu, a najbardziej księża.
Bo i jakże się nie lękać, jak złemu nie radzić,
Gdy chce gwałtem wszystką młodzież do piekła prowadzić.
Więc ksiądz proboszcz, który dotąd dosyć smacznie chrapał,
Wszczyna walkę z nowym ruchem, tłumi jego zapał.
Woła ludzi do kościoła, gromi, klątwy rzuca,
Grozi, pieni się i krzyczy i nadyma płuca.
Słuchaj, ludu! w gminie powstał gdzieś młodzieży Związek,
Djabeł go wsiał, a ja zburzę — to mój obowiązek.
Tworzyć, składać i budować — brak mi cierpliwości,
Ale drugich pracę niszczyć — mam świetne zdolności,
Gdyby zaś nie skutkowała moja groźba święta —
Wyklnę z bractwa i różańca chłopców i dziewczęta.
Będę tępił taką młodzież, jak dzikiego zwierza,
A kto w Związku pozostanie, nie zmówi „pacierza".
Kogo jeszcze nie przekona moja dobra rada,
Moje święte oburzenie, temu biada, biada!

Tak ksiądz młodzież poniewierał, od wiary odsądził,
I zaraz potem z babami plebiscyt urządził.
Zaprowadził je do szkoły i wziął gorzko płakać,
Aby według jego skrzypek mogły wszystkie skakać.
Żalił się tak biedaczysko i łzy mu kapały;
Zdobył skutek. Baby wszystkie, jak zagrał, skakały.
Pyta więc, czy Mesjasza nowego żądają,
A baby zaraz krzykliwie „nie chcemy" wołają.
Mesjasz ten z piekła rodem, wszyscy o tem wiemy;
Chcecie, by wam przewodniczył? a baby: „nie chcemy".
I tak sobie po kolei poczęli głosować,
Baby zaś wołały: wygnać, zabić, ukrzyżować!
Więc i wyrok był gotowy, choć nie podpisany.
Podpis głupstwo! mógł i tak być zaraz wykonany.
Wnet się zbiera orszak groźny, karny i surowy,
W nim prym wiodą wojownicze, wszystkie święte wdowy.
W pierwszym rzędzie z bronią staje Magda z plebanije,
Za nią tłuszcza zbrojna w miotły i sękate kije.
W drugim rzędzie kuchareczka i organiścina;
Ach, bije dla Mesjasza ostatnia godzina.
Orszak różny swoim składem — dosyć jest wymowny;
A na jego czele stoi: kto? ojciec duchowny!
Lecz w ostatniej chwili zląkł się Mesjasza,
Cofnął się, zaś do ataku kobiety zaprasza.
Hura, hura, gwałtu, hura! i jeszcze raz hura!
Gdy się baby rozigrają, będzie w niebie dziura!
Zrobiła się straszna wojna, wielki rozgardjasz,
Lecz z tego tylko skorzystał i zniknął Mesjasz.

Sejm kobiecy nic nie wskórał, ośpił się przed światem,
Trzeba było więc dochodzić sprawy przed senatem.
Co se baby uradziły, senat miał pochwalić.
Ukrzyżować Mesjasza lub na stosie spalić.
Ale senat, to nie baby. Miały rozum chłopy,
Księdzu się nie pozwoliły zapędzić do szepy.
Gniew, ironja, inne sztuczki, cel osiągnąć miały,
Lecz i z gniewu i z ironji chłopy się wyśmiały.
Rozpędzić ten nowy Związek! gniewny ksiądz zawoła.
Nam tu wcale niepotrzebne te młodzieży Koła.
Hola! ktoś mu odpowiada śmiało, bez wahania,
Niech się nasze dzieci kształcą. Trzeba wychowania
I oświaty naszym synom. Niech młodzieży związek
Rozwija się, my go poprzem, to nasz obowiązek.
Lecz ksiądz swoje dalej prawi i dąży do wojny.
Na to głos mu odpowiada poważny, spokojny:
Sześćdziesiąt lat mam na barkach, siwe moje włosy,
I słyszałem na kazaniach nieraz różne głosy,
Abyśmy się miłowali; miłość człeka zdobi,
Byśmy wszyscy żyli w zgodzie; a ksiądz sam co robi?
Nie wiedział już ksiądz, co mówić, czy grozić, czy prosić,
Jak nie-pyszny ze senatu musiał się wynosić.

Oto pieśń o Mesjaszu, takie dzieje jego,
A wy sobie, czytelnicy, sąd wyróbcie z tego.
Jasiek z Ostrowa.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 12 czerwca: Onufrego; poniedziałek, 13 czerwca: Antoniego; wtorek, 14 czerwca: Bazylego; środa, 15 czerwca: Wita; czwartek, 16 czerwca: Benona biskupa; piątek, 17 czerwca: Adolfa; sobota, 18 czerwca: Marka m.; niedziela, 19 czerwca: Gerwazego i Protazego.

Doroczny Zjazd spółdzielni Kółek rolniczych. W dniach 28 i 29 z. m. odbył się w sali Rady miejskiej w Rzeszowie doroczny zjazd spółdzielni Kółek rolniczych Małopolski (Składnice i zarejestrowane sklepy Kółek rolniczych), skupionych w Związku rewizyjnym Kółek rolniczych w Krakowie. W zebraniu wzięło udział około 100 delegatów, reprezentujących 70 stowarzyszeń z całej Małopolski, między innemi także przedstawiciele Związku ekonomicznego Kółek rolniczych w Krakowie. W obradach uczestniczyli delegaci Małopolskiego Towarzystwa rolniczego z Krakowa i Lwowa. Zebranie zagaił i przewodniczył mu prezes Związku rewizyjnego Kółek rolniczych, dr J. Dębski.

W wyczerpującem i nader rzeczowem sprawozdaniu przedstawił sekretarz Związku, dr W. Wiszniewski, rozwój i obecny stan stowarzyszeń związkowych, stwierdzając, że w roku administracyjnym 1919—20 istniało przynależnych do Związku 141 instytucyj z ilością członków 100.282, kapitałem udziałowym przeszło 10 miljonów Mkp. i sprzedażą roczną 532 miljonów Mkp. W r. 1921 cyfry będą znacznie wyższe. Przypuszczalna kwota dojdzie do 1 i pół miljarda marek.

Obfity porządek dzienny obrad (18 punktów) wydał cały szereg rezolucyj o znaczeniu zasadniczem. Ustalono

charakter składnic i rejestrację sklepów Kółek rolniczych jako spółdzielczych zrzeszeń spożywców-chrześcijan, skupiających przeważnie rolniczą ludność, zorganizowaną w Kółkach rolniczych. Wskazano ruchowi kierunek ściśle spółdzielczy i ściśle kooperatywne sposoby działania.

Następnie ustalono w sposób dokładnie określony stosunek stowarzyszeń do organizacji macierzystej, jaką jest Małopolskie Towarzystwo rolnicze i do jej organów, stosunek do Związku rewizyjnego, jako organu kontrolnego i Związku ekonomicznego jako centralnego organu handlowego, oraz wzajemny stosunek stowarzyszeń do siebie.

Ponadto Zjazd powziął uchwałę w sprawie opodatkowania spółdzielni oraz oświadczył się za wprowadzeniem wolnego handlu.

Na zakończenie wiceprezes Małopolskiego Tow. rolniczego, p. A. Jura, podnosząc wysoki poziom obrad, stwierdził wzajemne zrozumienie i współdziałanie między M. T. R. a stowarzyszeniami związkowemi i w ciepłych a serdecznych słowach zapewnił im dalszą opiekę ze strony organizacji macierzystej.

Następne doroczne zjazdy odbywać się będą po większych miastach prowincjonalnych zachodniej i wschodniej Małopolski, celem poznania się wzajemnego.

O wdowy i sieroty po powstańcach. Przy centralnym komitecie Czerwonego Krzyża dla Śląska utworzył się wydział opieki nad dziećmi i sierotami po poległych. Wydział ten nawołuje obywateli i instytucje dobroczynne w całej Polsce, aby się zgłaszały jako opiekunowie tych dzieci i w danym razie dziecko wzięli na wychowanie do siebie, lub też zobowiązali się łożyć na utrzymanie.

Sobotni miljoner. Wygrana 1 miljona marek padła w dniu ciągnienia na Nr 0722538.

Warsztaty szkoły inwalidów we Lwowie. W ostatnich dniach uruchomiono w szkole inwalidów wojennych we Lwowie oddział rzemieślniczo-przemysłowy z następującemi warsztatami: 1) krawiecki, 2) szewski, 3) koszykarski, 4) szczotkarski, 5) introligatorski. Zgłoszenia inwalidów ze Wschodniej Małopolski przyjmuje wprost Dowództwo szkoły, pomieszczone obecnie w Domu inwalidów, przy ulicy Kleparowskiej l. 27 lub za pośrednictwem odpowiedniej Ekspozytury Sekcji opieki.

Przez czas szkolenia otrzymują inwalidzi pełne zaopatrzenie i według dotychczasowej ustawy połowę renty.

Otwarcie agencji pocztowej „Osielec". Z dniem 1 czerwca b. r. otwiera się agencję pocztową III stopnia „Osielec" w powiecie politycznym Myślenice i przydziela się ją do urzędu pocztowego Maków, jako urzędu zbiorczego.

Wydział Stowarzyszenia byłych legjonistów z lat 1914—1918 r. podaje do wiadomości wszystkim byłym legjonistom z lat 1914—1918 r., że wpisywać się na członków Stowarzyszenia mogą codziennie między godziną 3-cią a 6-tą z wyjątkiem niedziel i świąt w biurze Stowarzyszenia, Kraków, Franciszkańska 4.

Równocześnie podaje się do wiadomości byłym oficerom i żołnierzom armji polskiej, którzy służyli nie mniej jak rok, że mogą się zapisywać na zwyczajnych członków, gdyż Walne Zgromadzenie, które się odbyło dnia 24 kwietnia, zmieniając dotychczasowy statut, uchwaliło przyjmowanie wszystkich kolegów, którzy służyli w armji polskiej, a obecnie są zdemobilizowani i chcą pracować nad odbudową życia gospodarczego kraju.

Koledzy, którzy grali na jakichkolwiek instrumentach muzycznych i brali udział w orkiestrach pułkowych, zechcą podawać swoje nazwiska w tutejszym sekretarjacie Stowarzyszenia. Oficerowie i szeregowi, którzy pełnili w wojsku służbę gospodarczą, zechcą się zgłaszać codziennie w biurze Stowarzyszenia — zamiejscowi piśmiennie — jaknajrychlej.

Wołyńskie Stowarzyszenie techników. W Łucku zostało utworzone i zarejestrowane Wołyńskie Stowarzyszenie techników, mające za zadanie zjednoczenie sił umysłowych, pracujących w zawodzie technicznym i popieranie tego zawodu oraz dążenie do rozwoju stanowiska społecznego inżynierów i techników polskich.

Podnietą do zawiązania się Stowarzyszania było przyspieszenie zorganizowania wszelkich robót technicznych, zmierzających do rozwoju przemysłu i podniesienia ruchu budowlanego.

Ziemie Wołynia swem położeniem wraz z nieprzebranemi zasobami surowców dają Stowarzyszeniu rękojmię przeprowadzenia podjętej działalności.

W urzędach pocztowych Hajnówka, powiatu Białowieża i Jeziory, powiatu Grodno zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną.

Władysława Skimina z Woli Wiernszyckiej, poczta Łapanów, poszukuje męża swego, Leona, urodzonego w r. 1888, niewolnika rosyjskiego, żołnierza austr. 13 pułku, 1 marszkomp. poczty polowej 112. Ostatni jego pobyt w gubernji petropawłowskiej Akmolińska błaść rota 116, Nr 19135 Sybir. Wszystkich kolegów jego uprasza się o jakąkolwiek wiadomość o zaginionym.

Zmiany w obrocie oszczędnościowym pocztowej Kasy oszczędności. Pocztowa Kasa oszczędności rozwinęła pracę w dwu kierunkach. W obrocie czekowym ułatwia dokonywanie transakcyj pieniężnych na obszarze Rzeczypospolitej, przy pomocy czeków płatnych w każdym urzędzie pocztowym. P. K. O. stosuje trzy rodzaje czeków: czek kasowy, dający prawo natychmiastowego odbioru gotówki z kasy P. K. O. w Warszawie i w Poznaniu, z kasy Oddziału P. K. O., czek przekazowy, za pomocą którego następuje wypłata we wskazanym urzędzie pocztowym, oraz czek przelewowy, ułatwiający rozrachunki pomiędzy uczestnikami obrotu czekowego drogą przepisywania sum z konta na konto. To też z obrotu tego korzystają instytucje i osoby prywatne, mające liczne rozrachunki pieniężne.

Ogólna suma wkładek na rachunek bieżący w P. K. O. przekroczyła już 6 miljardów marek.

Drugiem zadaniem P. K. O. jest skupianie drobnych oszczędności.

Zainteresowanie ludności obrotem oszczędnościowym jest wydatne, jednak pewne ograniczenia w przepisach nie pozwalały na szerokie wykorzystanie usług P. K. O. w tym kierunku. Mimo tego suma oszczędności, złożonych w P. K. O., dosięgła 1,5 miljarda marek. Ostatnio komitet dyrekcyjny, w celu udostępnienia ludności korzystania z udogodnień obrotu oszczędnościowego, poczynił daleko idące zmiany w przepisach. Usuwają one ograniczenia, dotyczące wysokości sum, składanych na książeczki oszczędnościowe i sposobu ich podnoszenia. Uprzednio najwyższą sumą, od której P. K. O. płaciła odsetki, było 5 tysięcy marek, obecnie wkłady przyjmowane są bez ograniczenia wysokości sumy, a P. K. O. płaci trzy od sta od kwoty, nie przekraczającej ćwierć miljona marek. Właściciel sum, złożonych w P. K. O., żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności ani pobieranych procentów nie płaci.

Wpłaty przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, również w każdym urzędzie pocztowym można podnosić złożone oszczędności, przyczem kwoty do Mkp. 1000 wypłacane są, po przedstawieniu książeczki oszczędnościowej, bezzwłocznie;

uprzednio można było podnosić doraźnie Mkp. 50. Wypłata sum wyższych, lub odbiór całkowitej złożonej sumy wymaga sprawdzenia stanu oszczędności w centrali P. K. O. w Warszawie, co trwa zazwyczaj dni parę. Pierwsza wpłata na książeczkę oszczędnościową wynosi najmniej Mkp. 20, następne najmniej 1 markę.

Bliższych informacyj udziela dyrekcja P. K. O. — Warszawa, plac Warecki 8. Korespondencja z P. K. O. wolna jest od opłaty pocztowej.

Baczność Żywieckie!

Polskie Stronnictwo Ludowe z pod znaku Piasta urządza we środę dnia 15 czerwca o godzinie 11 przed południem w sali magistratu m. Żywca wiec z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum wiecu;
2. Ogólne położenie państwowe;
3. Reforma rolna i serwituty;
4. P. S. L. wobec chłopa i robotnika;
5. Wnioski i interpelacje.

W wiecu weźmie udział kilku posłów ludowych.

Zarząd Powiatowej Rady ludowej:

J. Lisiecki, sekretarz. *Józef Barcik*, przewodn.

Do naczelników i pisarzy gmin powiatu ropczyckiego!

Ponieważ zgromadzenie wójtów i pisarzy gmin w dniu 23 maja b. r. w celu wspólnej organizacji nie dało pożądanego rezultatu, przeto podpisany komitet organizacyjny, uprasza wszystkich chętnych pp. wójtów i pisarzy gmin powiatu ropczyckiego, o oświadczenie się w tej sprawie pisemnie do wspomnianego komitetu, w celu powzięcia dalszej akcji organizacyjnej i doprowadzenia organizacji do pożądanego celu. Wysokość wkładki i wpisowego zależną jest od uchwały walnego zebrania. Oświadczenia pisemne w celu wspomnianej organizacji należy nadsyłać w terminie do 15 czerwca b. r. pod adresem: Naczelnik gminy w Brzezówce, p. Ropczyce.

Komitet założycielski:

Józef Lubziński, Wincenty Miętus, Michał Kopala, Jan Jeziora, Piotr Momola, Antoni Pleżia, Franciszek Szkutak, Jan Przywara, Antoni Pocisk, Michał Szczepanek, naczelnicy gmin powiatu ropczyckiego.

Parcelacja majątków ziemskich na Wołyniu.

Majątek Tesłuchów, stacja kolejowa Radziwiłłów, albo Rudnia Poczajowska (15 względnie 20 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 328 morgów roli, 74 morgów lasu. Cały obszar obsiany: 200 morgów obsianej oziminy, 138 morgów jarzyny, wszystko na 1/3 część z miejscowymi włościanami.

Cena kupna 25.000 Mkp. za mórg.

Majątek Korytno, gmina Tesłuchów, stacja kolejowa Radziwiłłów albo Rudnia Poczajowska (15—20 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 156 morgów roli, 232 morgów zrębu (bardzo dobrej ziemi do użytku jako korczunek), 114 morgów łąk. Cały obszar obsiany jarzyną na 1/3 część przez miejscowych włościan. Właściciel dodaje 900 m³ materjału sosnowego na pniu w sąsiednich lasach bezpłatnie, a to w grubościach 20—30 cm średnicy i od 3 metrów długości.

Cena kupna 25.000 Mkp. za mórg wraz ze zbiorami i budulcem.

Majątek Siestratyn (folwark poczajowski) gmina Krupiec, powiat Dubno, stacja kolejowa Radziwiłłów (5 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 400 morgów roli, 150 morgów łąk, 10 morgów lasu sosnowego zrębnego, 2 czworaki, stodoła, dwie stajnie, 20 morgów obsiane zbożem ozimem, reszta obsiana jarzyną.

Właściciel dodaje tyle metrów drzewa, ile zabraknie do budowy, ażeby każdy z osadników otrzymał 2 m³ na mórg.

Cena kupna 18.000 Mkp. za mórg z drzewem i zasiewami, nie wliczając wymienionych wyżej budynków.

Cena budynków wedle oszacowania.

Majątek Smordwa i Berehy, gmina Młynów, powiat Dubno. Stacja kolejowa Dubno (10 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 460 morgów roli, 40 morgów lasu, 800 m³ dębiny i 160 m³ opału. Cena kupna 23.000 Mkp. za mórg wraz z drzewostanem (na 9 morgów roli 1 mórg lasu).

Majątek Bokujma, gmina Zniahinin, powiat Dubno, stacja kolejowa Dubno. Obszar przeznaczony na parcelację: 400—500 morgów roli w jednym kompleksie. Właściciel dodaje 500 m³ materjału dębowego bezpłatnie w grubościach 20—30 cm średnicy i w długości od 3 m. w górę.

Cena kupna wraz z drzewem 23.000 Mkp. za mórg.

Majątek Szczeniutynek Mały i Janiewicze, gmina Poryck, powiat Włodzimierz Wołyński. Od stacji kolejowej Iwańcze 2 km, od Sokala 20—25 km. Obszar przeznaczony na parcelację: 800 morgów roli, 800 morgów łąk i 100 morgów stawu.

Cena kupna 22—25.000 Mkp. za mórg roli, 18—20.000 Mkp. za mórg łąki, około 10.000 Mkp. za mórg stawu i moczar.

Majętność Rzęśniówka, gmina Zarudzie, powiat Krzemieniec, stacja kolejowa Kornaczówka na linji kolejowej Zbaraż—Łanowce. Obszar: 700 morgów roli (pierwszej jakości wraz z budynkami), dom mieszkalny, 2 budynki dla służby, jedna stodoła murowana, stajnia murowana, śluza betonowa pod przyszły młyn, spuszczony stawek. 100 morgów, obsiane oziminą, reszta obszaru obsiana jarzyną na połowę przez ludność miejscową.

Cena kupna za mórg 22.000 Mkp. gotówką do 1-go czerwca 1921, wraz z budynkami i połową zbiorów.

Informacyj co do tych majątków udziela Dyrekcja Towarzystwa Agrarno-Osadniczego, Lwów, ul. Halicka 21 i Sekcja Osadnicza Towarzystwa, Kraków, ulica Czysta L. 6, II p.

Listy.

Burzęcin (w Brzeskiem). Nie wiedzieć czemu to przypisać należy, że moja wieś rodzinna, znana z wysokiej kultury szeroko i daleko, nie ma szczęścia do księży; albo w tem ręka Opatrzności, albo palec Boży. Do niedawna był tam proboszczem osławiony w całej okolicy ks. K., dziś pokutujący w Kobierzynie (zakład dla umysłowo chorych) za swe brutalne nadużywanie kościoła do występów przeciwko miejscowym parafjanom. Na jego miejsce wyznaczyły władze kościelne innego, także na K się zaczynającego, ks. Kołacza. Ten w oślepłem zacietrzewieniu i nienawiści przeciwko ludziom, którzy nie idą na jego pasku, posunął się do tego stopnia, że na **drzwiach kościelnych wywiesił rodzaj średniowiecznej klątwy**, a mianowicie na tablicy, zaopatrzonej pieczęcią parafjalną i własnoręcznym podpisem, umieścił nazwiska całego szeregu poważnych obywateli niby za to, że nie byli do spowiedzi wielkanocnej, co jest wierutnem kłamstwem, gdyż, pomijając już mężczyzn, na tablicy owej umieszczonych, znajduje się tam również kilkanaście kobiet, znanych powszechnie z pobożności i poważnych gospodyń.

Nie apelujemy tą drogą do ks. biskupa Wałęgi, aby wglądnął w tego rodzaju duszpasterską robotę ks. K., bo wiemy, że tam sprawiedliwości nie szukać; ale podajemy fakt powyższy pod sąd światlejszej i bezstronnie sądzić umiejącej części duchowieństwa, oraz ogółu społeczeństwa — niech wiedzą, do czego są zdolni niektórzy wychowankowie tarnowskiego episkopatu. O innych sprawkach ks. Kołacza, oraz o spółce „wujcia" ks. Kaznowskiego z... napiszemy innym razem. *Wacz.*

Mędrzechów (w Dąbrowskiem). Uobywatelnienie ludu, uczucie współodpowiedzialności za to wszystko, co się w państwie dzieje, daje się coraz widoczniej zauważyć. Na dowód tego, niech posłuży ilustracja z naszej gminy.

Na pierwsze wezwanie do niesienia pomocy powstańcom górnośląskim — gmina przesłała 2000 Mk p., następnie urządzono zbiórkę na ten cel, która w rezultacie przyniosła blisko metr żyta i 4540 Mk p. w gotówce.

Rozumiemy, że nie możemy się zasklepić w swojem własnem podwórku, ale musimy sądzić sprawy z punktu widzenia ogólno-narodowego interesu i wiemy, że ofiarność w celu utworzenia organizacji państwa i nam wyjdzie na korzyść. Oby przykład naszej gminy znalazł jak najwięcej naśladowców, a wtedy, budując potęgę Rzeczypospolitej ludowej na fundamentach uświadomionego obywatela, nie będzie mocy na świecie, któraby Polskę zwyciężyć mogła. *Komitet.*

Z Wielickiego. Do wielu przeżytków po Austrji należy i Rada powiatowa wielicka, która ani swoim składem, ani dbałością o potrzeby powiatu nie odpowiada życzeniom ludności, bo przecież Friedbergów i Rosenzweigów nie uznaje powiat za swych przedstawicieli. Fatalna gospodarka Rady, obarczająca powiat coraz to nowemi długami bez racjonalnego równocześnie użycia ich, zmusiła do zajęcia się tą sprawą pow. Radę ludową, która przedstawiła generalnemu delegatowi niepokojący stan gospodarki powiatu. Przeprowadzona lustracja powinna chyba być wystarczającym argumentem do zwinięcia dotychczasowej Rady powiatowej i zastąpienia jej przez komisarza rządowego z dodaniem Rady przybocznej, aż do czasu nowych wyborów czy sejmików. Tak się nie stało i powiat pyta — dlaczego sprawa tak żywotna, dotychczas nie załatwiona? Czy może ugrzęzła w biurku któregoś ze sympatyków? Kto poniesie odpowiedzialność za szkodliwą gospodarkę Rady powiatowej, która, mimo braku kompletu, dalej urzęduje, względnie jej wydział? Czy powiat wielicki, dlatego, że nie ma swojego posła, ma być przedmiotem niedopuszczalnych eksperymentów i zaniedbań?

Powiat żyje, ma swoje potrzeby, które ktoś musi załatwiać. Żądamy zatem wglądnięcia w tę ciekawą sprawę, aby za zaniedbanie tejże znowu powiat nie był obarczony niepotrzebnemi ciężarami.

Za powiatową Radę ludową:

A. Brożyna, przew. *Jan Piernik*, sekr. *Okoń. Słowik. Zastawniak. Osuchowski. Ciastoń. Nalepa.*

Z Oświęcimskiego. Mimo wysiłków najlepszych synów Ojczyzny, ażeby maltretowaną brać chłopską wyrwać ze szponów niewoli księżo-szlacheckiej, trafiają się jeszcze i dziś ludzie, którzy są okruchy, zmiatane z pańskich stołów, zaprowadzają pańszczyznę w całem tego słowa znaczeniu. Niewolnicze ich dusze nawykły tak do lizania pańskiego buta, że im za tem lizaniem tęskno, a nakładając pętlę niewolnictwa sobie na szyję, starają się i innym ją zarzucić. I tak u nas wójt Pilch, który nim wójtem został wybrany, obiecywał, że wszystkie stawy hrabskie popuszcza, który spisywał ile kto chce ziemi z obszaru dworskiego, dziś jest pełnomocnikiem pani hrabiny, a sprzedając łąki, które dotychczas urzędnicy hrabscy za pieniądze sprzedawali, on daje tylko za robociznę na obszarze dworskim. Biedna ludność, która trochę paszy potrzebuje, musi z łaski wójta sobie w nocy pole obrabiać, aby potem móc odrobić pańszczyznę. Ale słyszymy, że tak samo zrobili dwaj chłopi i w Podolszu, gdzie od hr. Potockiego kupili trawę, czyli szuwar na stawie za 700 **dni roboczych**. Teraz sprzedają działki tego szuwaru za dni robocze na obszarze dworskim, czyli za pańszczyznę.

Bracia chłopi! Tych naganiaczy pańskich, którzy prawdziwych obrońców ludu szkalują, jak Pilch na wiecu Tabaczyńskiego, który krzyczał „hańba Piastowcom", a szkalują dlatego, aby swe łajdactwa ukryć łatwiej, trzeba napiętnować tak dobitnie, żeby ludność stroniła od nich jak od zarazy, bo wtedy tylko będą dla ludu nieszkodliwi. A siana za pańszczyznę nie kupować, bo to niezgodne z prawem wolnego człowieka, a wtedy te chytre zamiary szlacheckie, chcące zaprowadzić pańszczyznę, tylko w innej formie, rozbiją się o zdrowy rozsądek chłopski. Niech na pańszczyznę godzą się ci — co mają niewolnicze dusze! *Małorolni.*

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. Kiszka w Olkuszu: Drukujemy właśnie książeczkę, która zawierać będzie wszelkie pouczenia w sprawie ziemi dla żołnierzy. Gdy wyjdzie z druku, ogłosimy w naszej gazecie. Niech pan się zgłosi do Ekspozytury Sekcji Opieki w Kielcach, tam panu dadzą odpowiednie druki i zarejestrują jako do tamtej sekcji należącego. — **Kotarski, Dąbrówka Niemiecka:** Przesyłamy druk, który wypełnić, potwierdzić przez gminę i starostwo i wysłać do D. O. G. w Krakowie, tak, jak tam na druku wyraźnie napisane. Ale kto wie, czy syn się nie dostanie, bo nie służył 4 miesiące na froncie, a musi się starać syn, nie zaś pan za syna, chyba że i pan w wojsku służył.— **Antoni Piątek w Dobranicy:** Załączony druk wypełnić, potwierdzić przez

gminę i starostwo i przesłać (jak na druku) do D. O. G. bez stempla. Wojsko już samo potwierdzenia dalsze załatwi, tak, że dokumentów załączać nie trzeba żadnych. Może otrzymać darmo. Adres napisał pan tak niewyraźnie, że będzie szczęście, jeżeli list dojdzie. — **Wojciech Białek:** »Gwiazdę Przemyśla« nadaje pułkownik Karasiewicz Tokarzewski, dow. żandarm. wojsk. w Warszawie; »Orlęta« — komitet odznaki »Orląt« we Lwowie, ulica Akademicka. — **Kędzior, Jaworów:** Załączamy druk, ten wypełnić i przesłać do D. O. G. Lwów. Wojsko potwierdzenia i potrzebne dokumenta samo sobie drogą służbową zdobędzie. Podanie wypełnić i potwierdzić przez gminę i starostwo. — **K. Barabasz:** My podań takich nie piszemy, bo odpowiadając bezpłatnie na setki listów, musielibyśmy trzymać osobnego adwokata do tych spraw, a na to niema pieniędzy, to za wskazówkami powiatowego Urzędu Ziemskiego musi wam zrobić ktoś na miejscu. W sprawie »Sekretarza gminnego« napiszcie do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny. — **Nasielski, Brzeżany:** Ustawa mówi tylko o ziemi, a o młynach nic nie wspomina. Jako legjonista, i to tak zasłużony, może pan otrzymać ziemię darmo. Załączamy druki, które wypełnić i odesłać do D. O. G. Lwów. Obecnie drukujemy książkę »Ziemia dla żołnierzy«, którą wnet można będzie w naszej redakcji kupić. Będą tam wszystkie pouczenia co do ziemi. — **P. Kolasa z Wadowickiego:** Pewno, że Putek ożeniłby się chętnie, nie wiadomo tylko, którąby go chciała, wobec tego, że tamta, z którą miał proces o alimenta, jeszcze żyje. — **Ludwik Rydzik, Zagródki:** Jak pan nie wie, że »Przyjaciela Ludu« utrzymują i pieniądze na niego dają tacy dziedzice, jak Stapiński, właściciel Klimkówki, i inni, to, naturalnie, że i my się nie dziwimy. Chłopskie stronnictwo rozbijają mareczki Stapińskiego i innych, tak, jak to szlachta zawsze dotychczas robiła, o tem przecież już i wróble ćwierkają. — **Jędrzejewski:** Jeżeli się panu nie podoba to, że stoimy po stronie chłopskiej, to może pan wnieść rekurs... do tej pulchniutkiej gospodyni księdza proboszcza. — **„Kawecki“:** »Przegląd Przemysłowo-Handlowy« zaprenumerować można w biurze »Ruch«, w Krakowie, ulica Szczepańska 9, gdzie radzimy napisać. — **Fr. Sadlik, Rzeszów:** O hodowli kóz traktuje książka St. Bojarskiej, p. t. »70% zysku rocznie« i kosztuje 65 Mkp. u Gebethnera w Krakowie, Rynek główny. — **Onecki, Sambor:** O pielęgnowaniu i hodowli owiec można dostać takie książki: »Podręcznik dla owczarza«, napisany przez dra Łaszczyńskiego; »O kierunku hodowli owiec«, napisana przez Nitkowskiego; »Nowe kierunki o hodowli owiec«, napisana przez Eichlera. Te książki wyśle Gebethner w Krakowie, Rynek Główny. — **J. K. Dzierża:** Pisma: »Placówkę« i »Gospodę Poetów« zaprenumerować można w Biurze dzienników »Ruch« w Krakowie, ul. Szczepańska 9. Cena każdego numeru inna. — **A. Jarosz, Wilkowisko:** W księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny, dostać można tylko t. zw. »Szybkowiec mnożenia«, książeczka napisana przez Konarskiego w cenie 21 Mkp. »Szybkorachmistrza« niema, chociaż pytaliśmy się w kilku księgarniach krakowskich. Gebethner wyśle za zaliczką. — **P. Kukla, Smoczka:** Trzeba napisać do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański, może oni co znajdą lub gdzie udać się w tej sprawie wskażą. — **J. Majewski, Nikonkawice:** 60 Mkp. otrzymaliśmy i »Piasta« wysyłamy. Ziemia należy także poborowym, radzimy wnieść podanie, posyłamy nawet panu druki, bo jeszcze kilka mamy. Wnet wyjdzie specjalna książeczka nakładem »Piasta«, która zawierać będzie dokładne pouczenia w tej sprawie. — **Szafran z Kotłowa:** Gazetę regularnie wysyłamy, ale być może, że jacyś pańscy lizunie niszczą ją lub wam nie doręczają, bo nie myślcie sobie, że my o sprawie zasypiamy. Prosimy nam to dokładnie opisać, a umieścimy w gazecie, bo to rzeczywiście na skandal zakrawa. — **Wł. Boczar, Kombornia:** Odpisujemy listem. — **Piotr Durak, Wielkopole:** Posyłamy druki, pouczając, że odpowiednio należy je wypełnić i posłać D. O. G., Lwów. Referat osadnictwa żoł., a wojskowość te poszukiwania już sama uczyni, tem więcej, że do takiego podania żadnych zresztą dokumentów dołączać nie trzeba. Druki są wystawione na D. O. G. Lwów, ale to pan odpowiednio skoryguje i gdzie Kraków, napisze Lwów i będzie dobrze. — **Fr. Kukla w Saszynie:** Odpisujemy listem, przesyłając druki. — **Feliks Zygadło, Monasterz:** Napiszcie do Sekcji Wywiadowczej Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ulica Mazowiecka L. 9 i podajcie swój dokładny adres, by wiedzieli, gdzie wam odpisać. — **J. Kielar z Markowej:** Odpisaliśmy osobnym listem i obszernie pouczamy. — **Czytelnik „Piasta“, Błażowa:** Tytuły książek i podręczników, używanych w 4-klasowych szkołach handlowych, są następujące: 1) Rachunki kupieckie prof. Pawłowskiego, 2) Geografja gospodarcza ziem polskich Weigta, 3) Historja starożytna Weigta, 4) Stenografja Korbla, 5) Czytania polskie, książka z klasy 7-mej gimn., Próchnickiego i Wojciechowskiego, 6) Fizyka Żłobickiego (z wyższych klas szkół średnich), 7) Gramatyka niemiecka Ledera, 8) Zoologja Nussbaum-Hilarowicza, dla wyższych klas szkół średnich. — **Michał Rusek w Izdebniku:** Wnieść podanie z metryką, świadectwem szkolnem, przynależności i moralności do Dyrekcji kolejowej w Krakowie i prosić o nadanie posady funkcjonarjusza kolejowego. — **Wł. Król w Ratszawach:** Nam tu o takim czarodzieju, odnajdującym wodę źródlaną za pomocą czarodziejskiej laski, nic nie wiadomo. — **K. Lekki, Włosienica i Czytelnik w Weryni:** Niższa szkoła leśnicza jest w Bolechowie; bliższych informacyj co do zakresu i planu nauki udzieli panu Dyrekcja tej szkoły. — **Fr. Półchłopek, Korczyna:** Dziękujemy bardzo za uznanie, a Witosowi doniesiemy o życzliwości pana wobec niego. Druk, jakkolwiek i nam tu o takie druki trudno, przesyłamy darmo. Przesłane nam pieniądze zwracamy, ponieważ my za porady nic nie bierzemy. Jak można, poradzimy darmo, ale pieniędzy nie przyjmujemy, bo nie chcemy, by nam za dobrowolną pracę dla ludu płacono lub płacić chciano. My nie chcemy naśladować Stapińskiego, który każe sobie przesyłać setkami dolary z Ameryki. My możemy chyba ofiarować takie pieniądze na jakiś dobry cel, jak to zwykle robimy. — **Wojciech Chrzan z Świebodzina:** Jedynie Ekspozytura w Tarnowie może panu co poradzić, bo ona jest najwyższą władzą inwalidów w tamtym okręgu. Nie wiemy jednak, czy się panu powiedzie, jeżeli pan nie jest inwalidą. Szkoda zachodu i kłopotów. — **J. Lewicki, Buczówka:** Syn ma prawo do ziemi dawno, druk wysyłamy. — **Fr. Blok, Muniua:** Napisać do Halskiego, Kraków, ulica Szewska, o młynek do owoców. — **Fr. Serafin, Łososina:** Trzeba napisać podanie do Dyrekcji policji w Krakowie, a może pana przyjmą. To posada świetna, a płatna znakomicie. — **Fr. Zieliński:** Co można, zrobimy. Pismo pańskie oddaliśmy organizacji; odpisujemy obszerniej pismem. — **Paweł Janczyszyn, Krasne:** Odpisujemy listem. — **P. P.:** Główna Komenda żandarmerji w Warszawie. — **Fr. Kuras w Zmysłówce:** Zamieszczamy odnośny artykuł o żołdzie wracających z niewoli. — **Cieślik:** Mógłby pan mniej po pisarsku się podpisać, bo nie sposób przeczytać nazwiska. Ma pan prawo opłatnie wnieść podanie do D. O. G. Kraków, referat osad żołnierskich. — **Kuziara, Dąbrówki:** Wysłaliśmy. — **J. Suszycki, Szczerzyny:** O to niema sądu na tę bandę. Gdy przyśle pan jasno napisany i umotywowany artykuł, umieścimy.

Zbierajmy składki na „Dom ludowy im. W. Witosa w Krakowie!“.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Unieważnia się zgubioną kartę odroczenia Józef Skrókwa, gmina Luszowice, powiat Dąbrowa. 658

Jest do sprzedania dom w Borzęcinie. Bliższa wiadomość w sklepie p. Oświecimskiego — przy kościele — w Borzęcinie, poczta Borzęcin. 651

Dla powracających z Ameryki dom nowy, piętrowy, w rynku, sprzeda tanio inż. Szpak, Dąbrowa koło Tarnowa. 666

O zwrot karty zwolnienia, zgubionej w Piotrkowicach, uprasza Budzik Piotr, ur. w r. 1902 w Woźnicznej, powiat Tarnów. 654

Zaraz przyjmę czeladnika rymarskiego lub na ukończeniu terminu ucznia, ażeby się znał w robocie chomonciarskiej. Michał Bieda, rymarz i siodlarz w Brzozowie, stacja kolejowa Rymanów. 653 1 3

Zgubiłem kartę zwolnienia dnia 21 maja b. r. na nazwisko **Franciszek Szylar,** kapral 51 p. p. Ktoby te papiery znalazł, zostanie wynagrodzony. Markowa, powiat Przeworsk, poczta Łańcut. 663

W Jaśle, w pobliżu gimnazjum, szkół wydziałowych i kościoła, można nabyć 2 domy ze sklepem i dużym ogrodem warzywno-owocowym, kanalizacją i opałem gazowym. Wiadomość: Handel Zdunia, Jasło, Jagiełły. 643 2 2

Do sprzedania 2 gospodarstwa 10-morgowe, I kl., obsiane i obsadzone, z zabudowaniami, domy mieszkalne, stajnie, stodoły, piwnice, wszystko, co potrzeba do gospodarstwa, 2 kilometry od Dębicy. Bliższych wyjaśnień udzieli T. Zucker, Dębica. 655

Do sprzedania gospodarstwo 13-morgowe ze zbiorami, wszystko naokoło domu: łąka, ogród owocowy, drzewo stojące na opał, budynki nowe pod dachówką, drzewo ociosane na dom, inwentarz żywy i martwy, kierat, maszyny, za dolary lub połowa w markach. Andrzej Mucha, Broniszów—Ropczyce, Łączki Kucharskie. 667

Natychmiast na sprzedaż w powiecie Zaleszczyki 1000 morgów roli, 600 morgów lasu dębowego, budowlanego, 80 morgów łąki — w drodze parcelacji po 30.000 Mkp. od morga, z budynkami do rozbiórki. Bliższa wiadomość w sklepie **T. Olejarnika** w Knihyniczach, stacja kolejowa Chodorów lub Pomonięta Psary. 539 5 10

Ważne dla rolników! Z powodu oddania dzierżawy, mam do sprzedania: kierat z młocarnią, kosiarkę, żniwiarkę i inne narzędzia gospodarcze, wagę na bydło, 1 wózek na resorach i 2 zwykłe, oraz inwentarz żywy. Wszystko w dobrym stanie. Zgłoszenia do dnia 20 czerwca b. r. pod adresem: dwór w Marcinkowicach, obok Nowego Sącza. 662

W powiecie będzińskim, gmina Osada Kromołow' wieś Morsko, 6 klm od stacji kolejowej Zawiercie, miejscowość fabryczna, **sprzedam gospodarstwo** za cenę 1.200 dolarów lub markami wedle kursu, gruntu razem 43 morgów, a mianowicie lasu bukowego i grabowego i trochę sosnowego 8 morgów, nowizny 10 morgów, reszta orny grunt, zasiane żytem 4 morgi i ziemniakami 1 mórg, dom duży o 3 stancjach, stajnia murowana. Zgłoszenia przyjmuje Wawrzyniec Stopa w Stryszawie, poczta Lachowice, Małopolska. 664

Popierajcie przemysł krajowy!

MYDŁO najlepszej jakości w paczkach, — pocztą, opłatnie, za zaliczka

5 klg za 700 Mk p.

Mydełek pięć tuzinów około pięć klg za 1.440 marek pol. poleca firma: 570 4 5

S. BINZER. Kraków. ulica Radziwiłłowska L. 15.

APTEKA „POD ZŁOTĄ KORONĄ"
W KOŁOMYJI, ALEJA WOLNOŚCI 1

poleca następujące wyroby własne: 659 1 3

1) »Salus«, nieodzowny środek na kaszel, katar i zaflegmienie, w cenie 100 i 200 Mk p. flaszka;
2) »Brassicon«, nacieranie, ból uśmierzające, przeciw reumatyzmowi i wszelkim łamaniom, w cenie 70 Mk p. flaszka;
3) Maść przeciw świerzbom, działająca z pewnym skutkiem w słoikach po 70 i 140 Mk p.;
4) »Balsam żołądkowy«, znakomity środek przeciw kurczom żołądkowym i brakowi apetytu, w cenie 40 Mk p. flaszka;
5) Likier żelazisty. Łatwo strawny preparat żelaza, stosowany przy błędnicy i niedokrewności.

Oprócz tego poleca swój bogato zaopatrzony skład oryginalnych wyrobów na rozmaite choroby. Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką.

Parcelacja.

Ważne dla osadników, małorolnych, służby dworskiej i t. d.!

Na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie z dnia 30 października 1920 r., L. 16.789/II Oddział parcelacyjny Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie, dawniej przy ulicy 3-go Maja L. 12, obecnie w budynku bankowym przy ulicy 3-go Maja L. 5, parceluje majątki, położone we wschodniej Małopolsce. Parcelację przeprowadza na dogodnych warunkach. Udziela pożyczek hipotecznych na zakupione grunta, jak również wyrabia pożyczki z państwowego funduszu osadniczego.

Transakcje, wykonane przez Oddział parcelacyjny Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie, nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.

W razie potrzeby pośredniczy Oddział parcelacyjny w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużania majątków, na parcelację przeznaczonych.

Wszelkich informacyj, dotyczących parcelacji, kupna i sprzedaży majątków ziemskich, udziela odwrotnie, pisemnie lub ustnie w biurze od godziny 9-tej rano do 3-ciej po południu. 607 3 3

Rada nadzorcza Spółki handlowej
przy OKRĘGOWEM TOWARZYSTWIE ROLNICZEM
w KAZIMIERZY WIELKIEJ

niniejszem zawiadamia, że Ogólne Doroczne Zebranie członków Spółki handlowej odbędzie się **w dniu 15 czerwca b. r.** w Kazimierzy Wielkiej w gmachu cukrowni, na które to Zebranie, ze względu **na doniosłość obrad,** Rada nadzorcza najuprzejmiej prosi Pp. Członków o przybycie.

W razie niemożności przybycia prosi się o udzielenie piśmiennej plenipotencji drugiej osobie.

Początek obrad o godzinie 10 rano.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie posiedzenia;
2) Sprawdzenie listy przybyłych członków;
3) Wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza;
4) Odczytanie porządku dziennego;
5) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania;
6) Sprawozdanie Rady nadzorczej z działalności Spółki handlowej za rok operacyjny 1920;
7) Raporta Komisji rewizyjnej;
8) Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za 1920 rok;
9) Podział zysków;
10) Projekt przejścia na Towarzystwo akcyjne.
11) Zatwierdzenie budżetu na rok 1921;
12) Wybór Komisji do przejrzenia statutu projektowanej Spółki akcyjnej i członków założycieli;
13) Wybór dwóch członków do Rady nadzorczej z grona udziałowców;
14) Wybór Komisji rewizyjnej do 4-ch Oddziałów;
15) Sprawozdanie Rady nadzorczej o otwarciu Oddziału w Busku;
16) Wolne głosy i wnioski. 654

„Skała"

Dom towarowy dla przemysłu rolniczego i technicznego

Kraków — ulica Bracka 13

posiada na składzie: **narzędzia dla wszystkich gałęzi:** kosy, sierpy i narzędzia rolnicze. Rafy, podkowy, ufnale, gwoździe i ocyle. **Własna wytwórnia wyrobów metalowych:** skopce, bańki na mleko, oraz wszelkie roboty blacharskie tak galanteryjne, jako i budowlane.

Oferty i cenniki na żądanie. 621 2 3

Agencja publiczna „ARGUS"

radcy namiestnictwa Trzaskowskiego

w Krakowie — ulica Karmelicka L. 56

udziela pomocy prawnej we **wszystkich** sprawach administracyjnych, pośredniczy w kupnie i sprzedaży wszelkich nieruchomości, załatwia sprawy handlowe, ubezpieczeniowe, rachunkowe, kolejowe i t. p.

Agencja poszukuje informatorów na prowincji, odpowiednio ukwalifikowanych. 661 1 2

Niewolno

nam na tem miejscu umieszczać ogłoszenia — gdyż jest ono własnością fabryki wyrobów mydła do prania i golenia 649

„FAT".

DLA KRÓW mleczny proszek **„Wakcyryna".**

»Wakcyryna« zwiększa wydajność dobrego mleka z dużą zawartością tłuszczu. »Wakcyryna« zwiększa wydajność masła. »Wakcyryna« wzmacnia organy trawienia, poprawia apetyt i chroni od chorób. Dodawajcie do paszy krowom »Wakcyrynę«, a będziecie mieli dużo dobrego mleka i masła. — Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Główny skład: Apteka St. i K. Wągrowskich i A. Kadecza w Warszawie, ulica Chłodna 16. — Wysyła się również za zaliczeniem pocztowem. 460 6 10



Jeżeli ktoś jest oberwany

i ma gulę (bruch) w pachwinie albo na podbrzuszu, a może już opadłą w dół, to musi sobie sprowadzić bandaż przepuklinowy, a będzie zabezpieczonym i zdrowym do pracy i życia. Zamawiając, należy nadesłać miarę nitką wokoło przez biodra i opisać: jak wielkie i z której strony. Wysyła się pocztą, tajnie i dobrze zapakowane. 652 1 0

M. L. POLACZEK — SAMBOR.

Towarzystwo agrarno-osadnicze

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Lwów, ul. Halicka 21, I p. — Sekcja: Kraków, ul. Czysta 6, II p.

upoważnione reskryptem Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 r. L. 9133, na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. ust. Nr 73, 1919 poz. 428), **objęło z dniem 20 grudnia 1919 r. organizację obrotu ziemią** w ramach i z tendencją ustawy agrarnej z dnia 10 lipca 1919 r., w którym to celu podejmuje wszelkie prace, pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć, a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, za wykonanie których obejmuje porękę, **przyczem zaznacza się, że transakcje, wykonywane przez Towarzystwo, nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.**

Towarzystwo **organizuje grupy osadnicze małorolne,** celem osiedlenia ich na obszarach, do sprzedaży przeznaczonych, tworzy także średnie jednostki gospodarcze, wykonuje wszelkie, do tego celu zmierzające, roboty techniczne, pomiarowe, meljoracyjne i budowlane, **dostarcza osadnikom potrzebnych materjałów, względnie gotowych budynków,** oraz udzieli lub zapośredniczy w udzielaniu kredytu nabywcom małorolnych gospodarstw na zabudowanie się, uruchomienie gospodarstw, a ewentualnie także na zakupno gruntów.

Przy tworzeniu gospodarstw małorolnych dla inwalidów armji polskiej, stałej służby dworskiej, tudzież podmiejskich kolonij dla urzędników i służby państwowej, udzieli Towarzystwo jak najdalej idącej pomocy.

Towarzystwo zapośredniczy także w razie potrzeby w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużenia majątków, na parcelację przeznaczonych.

Pragnącym nabyć grunta we wschodniej Małopolsce, szczegółowych informacyj udziela **Sekcja osadnicza** Towarzystwa agrarno-osadniczego, **Kraków, ulica Czysta L. 6, II. piętro.** 1031 24 0

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.